

Stanisław Waltoś

Problemy kontradiktoryjności w procesie karnym : kierowanie rozprawą sądową

Palestra 8/10(82), 31-42

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

k.z., również art. 435 § 1 k.c. nie uzależnia wyłączenia odpowiedzialności od stopnia winy.

3. Artykuł 435 § 1 k.c. rozszerza w stosunku do art. 152 § 1 k.z. pojęcie osoby trzeciej, której wina, jako wyłączna przyczyna szkody, powoduje wyłączenie odpowiedzialności. Na gruncie kodeksu zobowiązań jest to osoba, za której czyny właściciel nie ponosi odpowiedzialności. Natomiast k.c. przyjmuje, że osoby wymienione w art. 435 § 1 nie ponoszą odpowiedzialności za osobę trzecią, a zatem nie tylko za jej czyny, ale w ogóle za nią nie odpowiadają. Osobą trzecią jest więc obecnie osoba, która w żadnym zakresie nie podlega osobie odpowiedzialnej nie tylko w sferze czynów, ale i w sferze całokształtu swej działalności.

Znaczenie tej zmiany wykaże dopiero praktyka. Nie należy sądzić, że jest ona zasadnicza, skoro już pod rządem k.z. pojęcie osoby trzeciej jest rozumiane szeroko i nie zalicza się do tej kategorii osób, za które właściciel samochodu z jakiegokolwiek tytułu ponosi odpowiedzialność.

VI

Odpowiedzialność cywilna za wypadki samochodowe łączy się bezpośrednio z zagadnieniem ubezpieczeń. Obowiązujące w tym zakresie akty prawne³⁷ zachowały swą moc pod rządem nowego kodeksu³⁸, a w szczególności pod rządem przepisów tytułu XVII (art. 805 i nast., normujące szczegółowo umowę ubezpieczenia: art. 821 i nast. co do ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, art. 821 i nast. co do ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków). Jak podniesiono w literaturze³⁹, w chwili obecnej trudno jeszcze mówić, jaki wpływ może wywrzeć ubezpieczenie na ewolucję zasad odpowiedzialności cywilnej. Mimo niezaprzeczalnej roli obu postaci ubezpieczenia głównie w zakresie ochrony praw poszkodowanego, znaczenie odpowiedzialności cywilnej nie może być osłabione przynajmniej wtedy, gdy szereg ograniczeń lub wypadki wyłączenia odpowiedzialności Zakładu Ubezpieczeń (§ 7 i § 16 rozporządzenia Rady Ministrów z 1 grudnia 1961 r.) kwestię odpowiedzialności cywilnej pozostawiają otwartą.

³⁷ Ustawa z 2.XII.1958 r. o ubezpieczeniach osobowych i majątkowych (Dz. U. Nr. 7, poz. 317) i rozporządzenie Rady Ministrów z 1.XII.1961 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej z ruchu pojazdów mechanicznych (Dz. U. Nr 55, poz. 311).

³⁸ Art. VII pkt 6 przepisów wprowadzających k.c. uchylił jedynie art. 8 i 9 oraz w zakresie ubezpieczeń dobrowolnych art. 10 ustawy z 2.XII.1958 r.

³⁹ A. Szpunar: Legitymacja bierna..., op. cit., s. 15.

STANISŁAW WALTOŚ

Problemy kontradycyjności w procesie karnym

Kierowanie rozprawą sądową*

I. Każde ścieranie się przeciwnych poglądów, jeśli ma doprowadzić do jakiegoś racjonalnego wyniku, musi być ujęte w pewne formy i poddane przynajmniej

* Artykuł ten jest częścią większej całości.

minimalnym rygiorem. W przeciwnym razie będziemy mieć do czynienia ze zwykłą kłótnią, której zakończenie zazwyczaj będzie nieadekwatne do zamiarów większości uczestników sporu. Uwaga ta odnosi się również do rozprawy sądowej.

Spór, jaki strony wiodą ze sobą, podlega nie tylko ocenie sądu. Jest on ujęty także w ściśle określone przepisami prawnymi ramy, których przekroczenie pociąga za sobą szereg więcej lub mniej surowych następstw w stosunku do winnego.

To jednak jeszcze nie wszystko. Aby spór mógł doprowadzić do prawnie i społecznie uzasadnionego rezultatu, trzeba wytyczać kierunek, w jakim powinien się ten spór toczyć, trzeba zwracać uwagę stron na nowe istotne okoliczności mające znaczenie dla kwestii, o którą rzecz idzie, a nawet trzeba podejmować decyzje o ujawnianiu takich okoliczności. Potrzebne jest więc kierowanie rozprawą sądową.

Kierowanie rozprawą sądową można zatem zdefiniować jako oddziaływanie na uczestników procesu, by przestrzegali porządku rozprawy, z jednoczesnym wytyczaniem kierunku jej przebiegu.

Takie kierowanie niewiele ma wspólnego z tzw. kierowaniem zespołem produkcyjnym (*the management*). W teorii sprawnego kierownictwa określa się je np. jako pobudzanie i koordynacja działalności zespołowej zmierzającej do realizacji stojących przed zespołem celów.¹

Punkt ciężkości w takim kierowaniu spoczywa na łączeniu pewnych osób przez wspólne działanie, na niwelowaniu różnic zdań pomiędzy członkami zespołu. Natomiast kierowanie rozprawą to kierowanie sporem. Stereotyp zachowania się stron w toku rozprawy sprowadza się nie do dążności do uzgodnienia celów i wysiłków, lecz do walki przy pomocy dowodów i norm prawnych. Stąd też rozważania na temat autokratyzmu czy demokratyzmu na tle kierowania rozprawą niedaleko zaprowadzą.

Efektami zamierzonymi rozprawy sądowej jest ujawnienie prawdy obiektywnej i wyciągnięcie z tego faktu następstw prawnych. Nie chodzi tu więc o uzyskanie wyniku mającego charakter materialny (produktu). O zakresie uprawnień organu kierowniczego w procesie decydują nadto względy na gwarancje procesowe stron i innych uczestników procesu. Natomiast względy na gwarancje uczestników zespołu kierowanego zgodnie z regułami sprawnego kierownictwa są brane pod uwagę w zasadzie tylko o tyle, o ile ich pominięcie lub liczenie się z nimi ułatwiłoby osiągnięcie zamierzonego celu. Nie znaczy to jednak, żeby należało *a limine* odrzucać na gruncie procesu sądowego wszystkie doświadczenia teorii i praktyki sprawnego kierownictwa. Reguły koordynacji, podziału zadań, uprawnień kierowania dyskusją — na pewno mają swój punkt odniesienia również w procesie sądowym, a zwłaszcza w rozprawie sądowej.

II. Kierowanie rozprawą sądową zazwyczaj dzieli się na:

- 1) tzw. kierownictwo formalne,
- 2) tzw. kierownictwo materialne.²

Kierownictwo formalne ma polegać na przestrzeganiu porządku czynności podczas rozprawy sądowej, ładu i spokoju na sali sądowej. Gros czynności w ramach kierownictwa formalnego należy do tzw. policji sesyjnej. K. Czałczyński tak określa policję sesyjną: jest ona „swoistą władzą dyskrejonálną wymierzania kary

¹ Z. Pietrasiniński: *Sprawne kierownictwo*, Warszawa 1962, s. 13.

² S. Kalinowski: *Przebieg procesu karnego*, Warszawa 1961, s. 192; R. v. Hippel: *Der deutsche Strafprozess*, Marburg 1941, s. 244; S. Glaser: *Polski proces karny w zarysie*, 1934, s. 167. Należy dodać, że Glaser nazywa kierownictwo formalne — porządkowym, a materialne — rzeczowym.

porządkowej i wydawania zarządzeń porządkowych w obronie miru sądowego.”³ Definicja ta trafnie wyraża istotę rzeczy.

Kierownictwo materialnie sprowadza się do czynności mających na celu wytyczanie kierunku postępowania sądowego i zakreślanie granic przedmiotowych postępowaniu.⁴ Rzecz jasna, ciężar kierownictwa materialnego spoczywa na podejmowaniu decyzji rozstrzygających kwestie dowodowe, decyzji o dopuszczeniu dowodu z urzędu lub na wniosek strony itp.

U podstaw podziału kierowania rozprawą na formalne i materialne leży czasem przeświadczenie, że w prowadzeniu rozprawy wyłaniają się takie kwestie incydentalne, których rozstrzygnięcie nie może mieć wpływu na treść wyroku, oraz takie, których rozstrzygnięcie może mieć wpływ na tę treść. Tak więc np. K. Czalczyński pisał, że policja sesyjna nie odbija się ani formalnie, ani materialnie na toku i ukształtowaniu procesu.⁵

Z poglądem tym nie można się zgodzić. Wręcz przeciwnie, zarządzenie przewodniczącego może nieraz pociągać za sobą doniosłe skutki dla dalszego toku i wyniku rozprawy. Wystarczy tu przytoczyć dwa przykłady zaobserwowane przez autora w praktyce:

a) Uchylone pytanie przez przewodniczącego rozprawy mimo niestosownej formy, w jakiej zostało zadane (art. 265 § 2 k.p.k.), mogło prowadzić do wyjaśnienia okoliczności mającej istotne znaczenie dla sprawy. Po uchyleniu pytania do kwestii tej nikt już nie wrócił.

b) Przewodniczący upomniał obrońcę uważając, że zachował się on w sposób ubliżający powadze sądu. To z kolei tak zdenerwowało obrońcę (starszy człowiek, były sędzia), że zaniechał przytoczenia szerszych wywodów.

Przykłady te świadczą chyba wyraźnie o tym, że czynności podjęte w ramach kierownictwa formalnego mogą mieć również wpływ na treść wyroku. Zachowanie się wszystkich uczestników procesu jest, generalnie rzecz biorąc, zdeterminowane celem procesu i odwrotnie; zachowanie się jednego uczestnika procesu ma wpływ na zachowanie się innych uczestników, jako że proces sądowy jest pewnym działaniem zbiorowym.

Jak zatem widać z powyższego, podział kierowania rozprawą na formalne i materialne nie jest rozłączny. Nie jest on rozłączny nie tylko ze względu na treść, ale również ze względu na podmioty kierowania. Mowa tu oczywiście o polskim procesie karnym. Zarówno wytyczanie kierunku rozprawie, jak i utrzymywanie porządku podczas rozprawy należy do przewodniczącego rozprawy oraz do całego składu sądu. Różnice w uprawnieniach tych organów (o tym dokładniej później) nie dają podstaw do twierdzenia, że jeden z nich sprawuje kierownictwo formalne, a drugi materialne. Co najwyżej można powiedzieć, że

³ K. Czalczyński: *Policja sesyjna* „Głos Sądownictwa” 1930, nr 11, s. 656.

⁴ S. Kalinowski zaznacza nawet, że kierownictwo materialne to kierownictwo procesem (Przebieg, s. 193).

⁵ K. Czalczyński: op. cit., s. 656. Inna sprawa, że termin „policja sesyjna” nie zawsze jest szczęśliwie rozumiany. Szczególnie wśród studentów prawa, kiedy po raz pierwszy stykają się z tym terminem, rodzą się skłonności do utożsamiania policji sesyjnej z jakąś nieistniejącą organizacją strzegącą porządku na sali sądowej. Tymczasem jest to nazwa stara, wywodząca się z tłumaczenia francuskiej *police d'audiance* i niemieckiej *Sitzungspolizei*. „Policja” w języku polskim w znaczeniu czasownikowym to m. in. tyle co rządzenie państwem. Patrz: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki: *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1908, t. IV, s. 532.

Znacznie mniej nieporozumień zachodzi wtedy, gdy używa się określenia „stosowanie przepisów porządkowych”. Tego też określenia zamiast „policji sesyjnej” autor będzie używał dalej.

rozdzielanie kierownictwa formalnego od kierownictwa materialnego polega na położeniu akcentu w działalności organu procesowego kierującego rozprawą bądź na wymuszanie przestrzegania porządku posiedzenia bądź na zakreślanie kierunku rozprawy i podejmowanie decyzji w kwestii dowodów.

Nie daje to jednak mimo wszystko podstawy do czynienia podziału kierowania rozprawą na wspomniane dwa rodzaje, gdyż każda czynność organu kierującego, przynajmniej w jakimś stopniu, musi się odnosić i do dowodów, i do porządku posiedzenia.

III. Tam gdzie jest mowa o kierowaniu, musi być także mowa o podmiotach kierujących, czyli o sędziach i przewodniczącym.

Polskie prawo sądowe stosuje niejednorodną terminologię na oznaczenie zespołu osób zasiadającego w sali sądowej wydającego wyroki w imieniu PRL. Raz jest mowa o „sądzie” (zob. np. art. 286, 287, 290, 291 § 2, 292, 311 § 1 i 2, 313, 314, 315, 316 k.p.k. oraz art. 326 k.p.c.), innym razem o „składzie sądu” (np. art. 306, 309, 377 k.p.k. i art. 384 k.p.c.), a czasem o „składzie sądownym” (art. 38 u.s.p.). Do tego dochodzi jeszcze „komplet orzekający” używany w piśmiennictwie.⁶

Nazwy „skład sądowny” lub „skład sądu” ustawa używa zawsze wtedy, gdy normuje kwestie związane z obsadą sądu. Natomiast do kierowania rozprawą odnosi się chyba termin „sąd”. W toku dalszych swych rozważań będzie więc użyty tylko w zasadzie termin „sąd”.

Drugim podmiotem kierowania rozprawą jest przewodniczący rozprawy.⁷ Zasada jest, że przewodniczącym może być tylko sędzia (tak stanowi art. 2 ustawy z 2.XII.1960 r. o ławnikach ludowych — Dz.U. Nr 54, poz. 309 oraz art. 16 § 2 i 18 § 1 k.p.k.), chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Takim przepisem szczególnym jest art. 2 § 1 ustawy z 2.XII.1960 r. o sprawach z oskarżenia prywatnego (Dz.U. Nr 54, poz. 308), w myśl którego postępowanie pojednawcze w sprawie z oskarżenia prywatnego może prowadzić ławnik wyznaczony przez prezesa sądu. Wówczas przepisy dotyczące sędziów w zakresie orzekania oraz przewodniczenia stosuje się odpowiednio do tego ławnika (art. 2 § 2 tej ustawy).

Przypomnieć także należy przepis art. 13 § 1 ustawy z 20.VII.1950 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz.U. Nr 38, poz. 348 z późn. zmianami) stanowiący, że w postępowaniu przed sądem jednoosobowym sędzia ma prawa i obowiązki przewodniczącego oraz składu sądownego.

Ostatnio wydana nowela do prawa o ustroju sądów powszechnych definitywnie przecięła toczący się od dawna spór, czy sędzia delegowany do sądu wyższego ma prawo przewodniczyć na rozprawach w tym sądzie. Otóż przepis art. 32 § 2 w brzmieniu nadanym mu przez nowelę z 19.XII.1963 r. (Dz.U. Nr 57, poz. 308) zezwala Ministrowi Sprawiedliwości na przyznanie sędziemu sądu powiatowego delegowanemu do sądu wojewódzkiego (w ramach określonych w art. 68 u.s.p.) prawa przewodniczenia w sprawach rozpoznawanych przez ten sąd w pierwszej instancji w składzie jednego sędziego i dwóch ławników.⁸ A ponieważ tą samą nowelą do u.s.p. przepisy dekretu z 14.V.1946 r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. Nr 22, poz. 139) zo-

⁶ S. Kałiński: op. cit., s. 190.

⁷ Terminu „przewodniczący rozprawy”, jako zwięzłego i najlepiej oddającego treść wykonywanej funkcji, używam, wzorując się na S. Koniuszewskim: Przewodniczący wydziału a przewodniczący rozprawy, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 6, s. 470 i nast.

⁸ Spór wiódł z orzecznictwem Sądu Najwyższego, dopuszczającym możliwość przewodniczenia przez sędziego delegowanego, A. Kaftal: Glosa do orzeczenia S.N. z 7.IV.1960 r. VI KO 18/60, PiP 1962 r. nr 10, s. 712 i n. Nowela pośrednio potwierdziła słuszność argumentów podniesionych przez A. Kaftala.

stały uchylone w stosunku do sędziów, przeto odpadła również możliwość delegowania sędziów do sądów wyższych na zasadzie art. 10 tegoż dekretu.

Tak więc obecnie nie może być mowy o przewodniczeniu w sądzie wojewódzkim, orzekającym jako sąd rewizyjny lub w I instancji w składzie zawodowym lub w składzie powiększonym ławniczym, przez delegowanego sędziego sądu powiatowego. Kierowanie rozprawą w takich wypadkach zawsze będzie należało do sędziego sądu wojewódzkiego.

IV. W czasie kierowania rozprawą powstają różne stosunki procesowe mające wpływ na zakres ingerencji organu kierującego w przebieg rozprawy. Kapitałne znaczenie dla kształtowania się zakresu tych uprawnień mają zwłaszcza dwa stosunki: pomiędzy sądem a stronami oraz pomiędzy przewodniczącym a pozostałymi członkami sądu.

W zależności od tego, który z tych organów procesowych ma więcej uprawnień, oraz w zależności od stosunku ich do stron można wyróżnić kilka systemów kierowania rozprawą sądową.

W prawie burżuazyjnym są właściwie dwa takie systemy, a mianowicie system anglosaski i system kontynentalny.

System anglosaski określany jest jako system ograniczonej władzy przewodniczącego.⁹ Nazwa ta o tyle tylko jest trafna, że władza przewodniczącego jest ograniczona przez uprawnienia stron do sprowadzania przez nie osobowych i rzeczowych źródeł dowodowych do sądu. W zasadzie sąd i przewodniczący nie ingerują w zakres postępowania dowodowego. Sędzia może zadawać pytania świadkom, gdy strony zaniechają pytań, jeśli uważa to za stosowne, ale w większości stanów USA nie wolno mu czynić żadnych komentarzy na temat dowodów.¹⁰ W Anglii sąd może sam wzywać świadków tylko w wyjątkowych wypadkach, mianowicie celem uniknięcia oczywistej niesprawiedliwości.¹¹

Znamienne jest jednak to, że ilość uprawnień porządkowych, jaką dysponuje przewodniczący, sprawia, iż według opinii pewnych prawników angielskich jest on „absolutnym panem procesu”.¹²

W systemie kontynentalnym wyodrębnia się czasem system francusko-niemiecki i system rosyjski.¹³ Wydaje się jednak, że podział ten jest nieuzasadniony. Oba bowiem są w zasadzie tak do siebie podobne, że trudno zdecydować się na wyróżnienie jakichś dwóch systemów kierowania rozprawą na kontynencie europejskim oraz we wszystkich innych krajach, w których prawo procesowe karne kształtowało się pod wpływem wzorów francuskich.

Cechą systemu kontynentalnego jest to, że o zakresie postępowania dowodowego rozstrzyga sąd i przewodniczący, a nie strony oraz że pierwsze skrzypce w kierowaniu rozprawą gra przewodniczący rozprawy. Sąd natomiast ma wyłączne prawo decyzji w niektórych ważniejszych tylko sprawach.

Tak więc we Francji w myśl *code de procédure pénale* z 31.XII.1957 r. przewodniczący (prezydent trybunału) sprawuje policję sesyjną i kieruje obradami (art. 401). Może on stosować prawie wszystkie kary porządkowe, a nawet usunąć uczestnika sprawy z sali, jeśli wymagają tego względy porządkowe (art. 402-405). Do niego też należy podejmowanie decyzji w kwestii dopuszczenia i prze-

⁹ S. Kalinowski: op. cit., s. 193.

¹⁰ E. W. Puttkamer: *Administration of Criminal Law*, Chicago 1954, s. 199; Marshall Houts: *From Arrest to Release*, Springfield 1958, s. 103.

¹¹ Kenny's *Outlines of Criminal Law*, 17 wyd. Cambridge 1958, s. 570.

¹² C. P. Harvey: *The Advocate's Devil*, London 1958, s. 52.

¹³ S. Kalinowski: op. cit., s. 193.

przewodzenia dowodów (art. 442, 444). Trybunał zaś ma prawo zarządzić niejawnosć rozprawy (art. 400), podjąć kroki wobec świadka, który nie wywiązał się z obowiązku złożenia zeznań (art. 440).

Również k.p.k. niemiecki z 1877 r. wyposażał przewodniczącego w podobne uprawnienia.¹⁴ Wyjątkiem jest stosowanie kar porządkowych. Należy to do sądu.¹⁵ W procesie niemieckim sąd pełni rolę instancji odwoławczej w stosunku do zarządzeń przewodniczącego (§ 238 zdanie drugie).

Niewiele pod tym względem odbiegał od procesu niemieckiego proces rosyjski, oparty na carskim k.p.k. z 1864 r. (dziś mający już tylko znaczenie historyczne). Także tutaj przewodniczący kierował postępowaniem dowodowym i stosował przepisy porządkowe. W niektórych jednak ważniejszych kwestiach decydował sąd, np. zarządzał niejawnosć rozprawy (§ 620, 621, 622), przerywał rozprawę celem ściągnięcia dowodów (§ 634), odraczał lub postanawiał o dalszym biegu w razie nieobecności wszystkich świadków (§ 640).

Przeróżne były motywy, którymi tłumaczono obowiązywanie tego czy innego systemu. W literaturze angielskiej dominuje pogląd, że upoważnienie sędziego do większej ingerencji w tok postępowania dowodowego doprowadziłoby do naruszenia równowagi stron.¹⁶ Natomiast zwolennicy systemu kontynentalnego są zdania, że tylko sąd zapewnia pełną bezstronność postępowania dowodowego, że strony mają zwykle na oku swój własny interes i że nie zawsze zależy im na całkowitym wyświetleniu prawdy.¹⁷

Na osobnym miejscu trzeba postawić system radziecki, a szczególnie system przyjęty w przepisach k.p.k. RSFRR z 1960 r. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że k.p.k. RSFRR szczególnie uprzywilejowuje przewodniczącego (tak jak burżuazyjny system kontynentalny). Artykuł 243 głosi, że kieruje on rozprawą sądową i stosuje wszelkie przewidziane w niniejszym kodeksie środki po to, aby okoliczności sprawy zostały wyjaśnione wszechstronnie, wyczerpująco i bezstronnie oraz aby prawda została ustalona, usuwając zarazem z przewodu sądowego wszystko, co nie dotyczy sprawy, i zapewniając wychowawcze oddziaływanie przewodu sądowego. Szereg jednak innych przepisów wskazuje, że sądowi pozostawiono nie tylko decydowanie o odraczaniu (art. 246, 247), o udziale stron w rozprawie (art. 250, 251), o wnioskach stron (art. 276), o przeprowadzaniu dowodów z urzędu (art. 276), ale i o podejmowaniu kroków na podstawie przepisów porządkowych. Zasadą jest, że przewodniczący może tylko upomnieć, sąd zaś nakłada kary porządkowe (art. 263).

Wniosek stąd, że rola przewodniczącego sprowadza się do decydowania o formie procesu. Rolę zasadniczą pełni sąd.

V. Przejdźmy teraz do zwięzłego przedstawienia uprawnień przewodniczącego i sądu w polskim procesie karnym.

Przewodniczący:

1) ustala i przestrzega porządku rozprawy, a zwłaszcza wywołuje rozprawę, sprawdza obecność osób wezwanych do sądu (art. 285), zarządza przerwy rozprawy (art. 308), zarządza i zamyka postępowanie dowodowe (art. 295), zadaje py-

¹⁴ „§ 238. Die leitung der Verhandlung, die Vernehmung des Angeklagten und die Aufnahme des Beweises erfolgt durch den Vorsitzenden”.

¹⁵ Przepisy k.p.k. z 1877 r. i ustawy o ustroju sądów w tej mierze są nieco niejasne. Patrz: Löwe-Rosenberg: Die Strafprozessordnung und Gerichtsverfassungsgesetz, Kommentar, Berlin 1953, s. 579.

¹⁶ E. W. Puttkamer: op. cit., s. 199 i n.

¹⁷ Bliżej na ten temat patrz S. Kalinowski: op. cit., s. 193.

tania, zezwala stronom na zadawanie pytań i uchyla pytania niestosowne (art. 265), rozstrzyga o wnioskach stron (art. 267), udziela głosu stronom (art. 315), kieruje przebiegiem narady i głosowania oraz ogłasza orzeczenia i swoje zarządzenia (art. 45, 265, 335);

2) podejmuje kroki mające na celu wymuszenie porządku podczas rozprawy (art. 268, 269, 270, 271 i 35 u.s.p.).

Sąd:

1) stanowi jakby organ odwoławczy wobec zarządzeń przewodniczącego (art. 274);

2) podejmuje decyzje we wszystkich tych kwestiach, które już *prima facie* mogłyby dotyczyć żywotnych interesów i gwarancji procesowych stron oraz mieć wpływ na treść wyroku. Tylko sąd decyduje o odroczeniu rozprawy (art. 286, 290, 310 § 1), o przyjęciu powództwa cywilnego lub pozostawieniu go bez rozpoznania (art. 289, 332), o ograniczeniu postępowania dowodowego (art. 296), o zaliczeniu protokołów w poczet ujawnionych na rozprawie (art. 299 § 6), o przekazaniu sprawy prokuratorowi celem uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia (art. 305), o wyznaczeniu sędziego celem dokonania oględzin (art. 306), o przerwaniu celem dokonania czynności w trybie pomocy sądowej (art. 307) lub w wypadku niestawienia świadka albo biegłego (art. 290), o wznowieniu przewodu sądowego (art. 324 § 1 i 2), jak również postanawia o prowadzeniu rozprawy przy drzwiach zamkniętych (art. 277, 278);

3) stosuje również — obok przewodniczącego — przepisy porządkowe. Może wydalic obrońcę lub pełnomocnika z sali sądowej, gdy mimo upomnienia przewodniczącego zachowuje się niewłaściwie (art. 271), oraz — *a fortiori* — innych uczestników procesu (art. 35 u.s.p.), z wyjątkiem jednak oskarżycieli (wynika to z wąskiego zakresu normy art. 271 k.p.k.).¹⁸ Może więc usunąć świadka, biegłego, tłumacza, konwojenta MO, protokolanta. W razie cięższego naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych albo ubliżenia sądowi, innej władzy lub osobom biorącym udział w sprawie sąd może skazać winnego na grzywnę do 500 złotych lub na karę pozbawienia wolności do trzech dni, a osobie uwięzionej sąd może wymierzyć karę przewidzianą w przepisach więziennych (art. 36 u.s.p.). Nie można jednak skazać na żadną z tych kar członka składu sądu i prokuratora. W związku z ostatnim znowelizowanym art. 38. u.s.p. (ustawa z dnia 19.XII.1963 r.) adwokata jako rzecznika strony można obecnie skazać na grzywnę. Nowela zlikwidowała więc ów swoisty immunitet adwokata w zakresie przepisów porządkowych, przyznany mu ustawą z 29.V.1957 r. o zmianie u.s.p. (Dz.U. Nr 31, poz. 133). Ponadto, w razie niewłaściwego zachowania się, skład sądu może wydalic z sali całą publiczność (art. 39 u.s.p.).

Na tle takiego wyliczenia można przyznać rację K. Czalczyńskiemu, który pisał, że w ramach policji sesyjnej przewodniczący wykonywa przede wszystkim uprawnienia prewencyjne z pominięciem represji, że może upominać, zakazywać i uprzedzać, ale nie skazywać. Dopiero sąd może stosować środki mające charakter represyjny.¹⁹

Mimo to można mieć wątpliwości, czy zawsze podział kompetencji pomiędzy przewodniczącego a sąd został przeprowadzony prawidłowo. Wątpliwa jest zwłaszcza zasadność właściwości funkcjonalnej przewodniczącego w razie usunięcia oskarżonego z sali na zasadzie art. 270 § 1 k.p.k. Niemal identyczna sytuacja

¹⁸ Przepis art. 271 k.p.k. to *lex specialis* wobec art. 35 u.s.p.

¹⁹ K. Czalczyński: op. cit., „Głos Sądownictwa” 1930, nr 12, s. 824.

wywołana przez obrońcę jest rozstrzygana przez sąd (art. 271 k.p.k.), który ma wyłączne prawo usunąć obrońcę od udziału w sprawie.

De lege ferenda powinna tu nastąpić zmiana na rzecz uprawnień sądu, skoro decyzja o wydaleniu czasowym oskarżonego jest bardzo brzemenna w skutkach. Oskarżony nie spotyka się np. bezpośrednio z dowodami, traci możliwość zadawania pytań, a poinformowanie go po powrocie na salę o tym, co zaszło w czasie jego nieobecności, nie równoważy utraconej możliwości bezpośredniego udziału w czynności. Poza tym „zakłócanie porządku rozprawy” i „ubliżanie powadze sądu” to zwroty ustawowe odznaczające się wyraźnie ocennym charakterem. Decyzja sądu gwarantuje tu większą bezstronność oceny.

VI. Przepisy k.p.k. dotyczące kierowania rozprawą budzą w kilku punktach niejedną wątpliwość.

Czynna rola sądu w dochodzeniu prawdy obiektywnej i obowiązek inicjatywy dowodowej sądu stanowią powszechnie uznane cechy kontradiktoryjności procesu typu socjalistycznego, a więc i polskiego.

Obowiązek sądu i przewodniczącego do sprawdzania dowodów niezależnie od wniosków stron wywodzi się zazwyczaj z przepisu art. 260 k.p.k.²⁰ Jednakże przepis ten jest adresowany tylko do prezesa sądu i normuje wyłącznie sytuację powstałą podczas przygotowania rozprawy, a poza tym daje tu prezesowi zaledwie prawo, nie wyrażając *expressis verbis* żadnego obowiązku.

To że przepis ten odnosi się tylko do prezesa sądu i do przygotowania rozprawy, nie przeszkadza jeszcze dzisiejszej wykładni. Można się tu po prostu posłużyć rozumowaniem *a minori ad maius*, jako że rozprawa główna na pewno jest czymś istotniejszym od okresu ją poprzedzającego, a sąd i przewodniczący są bardziej właściwi do podejmowania decyzji w sprawie dowodów.²¹ Zasadniczy szkopuł tkwi w owym uprawnieniu, które — rzecz jasna — nie oznacza jeszcze obowiązku.

Pozostaje aktualnie chyba tylko jedno wyjście z tego impasu. Przepis ten trzeba ściśle wiązać z zasadą prawdy obiektywnej, gdyż na każdym organie procesowym ciąży obowiązek ustalenia stanu zgodnego z rzeczywistością. Wtedy zwrot „ma prawo” będzie oznaczał obligatoryjność postępowania tam, gdzie sytuacja procesowa będzie wymagać interwencji organu procesowego. Ten sam zwrot zresztą będzie wskazywać organowi procesowemu na możliwość niesprowadzania dowodów wtedy, gdy stan sprawy nie będzie tego wymagał. Można zatem powiedzieć, że w świetle takiej wykładni mielibyśmy do czynienia z fakultatywnością działania prezesa, przewodniczącego rozprawy i sądu, ściśle zależną od stanu dowodowego sprawy.

Nie budzące jednak wątpliwości rozstrzygnięcie należy jak zwykle do ustawodawcy. Należałoby rozważyć potrzebę włożenia obowiązku dochodzenia prawdy obiektywnej nie tylko na przewodniczącego, ale i na cały sąd. Można zaryzykować hipotezę, że w pewnym — być może niedużym — stopniu na bezczynność sędziów wotantów i ławników w czasie przewodu sądowego wpływa fakt, że tylko przewodniczącego obarcza się obowiązkiem dochodzenia prawdy obiektyw-

²⁰ S. Kalinowski: op. cit., s. 198. Por. też: wyrok S.N. z 31.X.1950 r. K 860/50 (ZO 1951 r., ipoz. 51); postan. S. N. z 17.IV.1953 r. IV K 380/52/I (OSN 1953 r., poz. 35); wyrok S. N. z 9.IX.1955 r. IV K 490/55 (OSN 1956 r., poz. 10).

²¹ Ślusznie jednak S. Kalinowski przypomina, że prezes wydziału to przede wszystkim organ administracyjno-sądowy, a przewodniczący rozprawy jest tym, który w danym procesie jest gospodarzem sprawy (op. cit., s. 470—471). Terminu „prezes wydziału” używam zgodnie z tekstem ostatniej noweli do u.s.p. z 19.XII.1963 r.

nej. Proponowane rozszerzenie obowiązku na wszystkich członków składu sądu — kto wie czy nie przyczyniłoby się do sprawniejszego kierowania rozprawą.

Tu jedno tylko zastrzeżenie. Aktywność sądu nie powinna w żadnym razie prowadzić do inkwizycyjności rozprawy, do osłabienia kontradiktoryjności procesu. Inicjatywa dowodowa organu procesowego ma być tylko kłapą bezpieczeństwa na wypadek, gdyby strony nie podjęły właściwych kroków zmierzających do wyjaśnienia okoliczności sprawy.

Żeby to osiągnąć, wydaje się jednak rzeczą nieodzowną zmiana dotychczasowej kolejności podmiotów zadających pytania podczas rozprawy sądowej. Rzecz jasna, jest to możliwe tylko *de lege ferenda*.

Otóż oskarżonemu, świadkom i biegłym pytania powinni zadawać kolejno: oskarżyciel, powód cywilny, obrońca, oskarżony; a w końcu przewodniczący i członkowie sądu. Kolejność taka obowiązywałaby w razie przeprowadzania dowodów wymienionych w wykazie dowodów załączonych do aktu oskarżenia i stanowiłaby logiczną konsekwencję ogólnie przyznanego prawa ostatniego głosu.

Natomiast w stosunku do dowodów zgłaszanych przez inne strony poza oskarżycielem powinna obowiązywać inna kolejność pytań. Pierwsza więc powinna zadawać pytania ta strona, która dowód zgłosiła.²² Nie jest to jakaś druga, odmienna reguła, ale tylko proste następstwo poprzedniej zasady.

Ogólnie więc można by powiedzieć, że kto pierwszy powołuje się na jakieś fakty, ten — jako pierwszy — powinien przytoczyć dowody na ich poparcie. Dyrektywa ta, będąca w swej istocie niczym innym jak zasadą ciężaru dowodowego, nie narusza zasady domniemania niewinności, a tym więcej nie 'pociąga za sobą obarczenia oskarżonego powinnością dowodzenia swej niewinności. Faktem jest, że organy procesowe, a więc w stadium jurysdykcyjnym sąd, przewodniczący oraz oskarżyciel publiczny, mają obowiązek wyczerpania wszystkich możliwości dowodowych w celu wyjaśnienia okoliczności istotnych dla sprawy niezależnie od tego, czy i która ze stron podnosiła daną okoliczność, oraz niezależnie od tego, na czyją rzecz dana okoliczność przemawia.²³ Ten obowiązek procesowy wystarczająco zapobiega niebezpieczeństwu przerzucenia na oskarżonego wyłącznego dowodzenia niewinności.

Zmiana kolejności osób zadających pytania musi w każdym procesie — i to bez żadnego wyjątku — pozostawać w zgodzie z regułą, w myśl której zawsze na początku procesu pierwszy zadaje pytania oskarżyciel, bo to on jest tym, który podnosi zarzut w stosunku do oskarżonego i tym samym powołuje dowody na poparcie zarzutu.

Za przedstawioną wyżej propozycją przemawia, jak się wydaje, jeszcze coś innego. Otóż dotychczasowa kolejność osób zadających pytania wpływa na osłabienie aktywności prokuratora (dotyczy to przede wszystkim jego) i innych stron. Każda osoba, jako tako obznajmiona z atmosferą sali sądowej, wie, że przewodniczący pytaniami swymi uprzedza pytania prokuratora, a nieraz swą postawą nieświadomie wpada w jego rolę. Można tu powołać się na doświadczenia teorii sprawnego kierownictwa. Nadmierna interwencja kierownika działania osła-

²² Podobną propozycję wysunął też J. Rawicz: Dla zapewnienia równowagi stron w procesie, „Prawo i Życie” 1962, nr 6, s. 5.

²³ M. Cieślak: Zagadnienia dowodowe w procesie karnym, Warszawa 1955, s. 147 i n.

bia w uczestnikach grupy poczucie odpowiedzialności za swe działanie, powoduje, że przynajmniej niektórzy uczestnicy w całości zdają się na kierownika.²⁴

W związku z pytaniami nasuwa się jeszcze jedna kwestia. Chodzi mianowicie o prawo przewodniczącego i członków sądu do włączania się w pytania zadawane przez strony i do przerywania ich głosów. W polskim piśmiennictwie można tu wyróżnić dwie grupy poglądów.

Niektórzy autorzy są zdania, że jest pożądane, żeby przede wszystkim przewodniczący zadawał pytania, żeby włączał się do pytań zadawanych przez strony, chyba że pytania te tworzą prawidłowy system. Pisano też, że przewodniczący ma prawo zwrócić uwagę stronie w razie naruszenia porządku czynności sądowych, wypowiedzenia obraźliwych zwrotów pod adresem stron lub świadków, zbędnych dygresji itp.²⁵

Inni natomiast twierdzą, że „(...) przewodniczący składu sądu może narużyć kontradiktoryjny charakter procesu, gdy bezpodstawnie pozbawia strony prawa bezpośredniego zadawania pytań świadkom, biegłym lub współoskarżonym”²⁶, że raczej należy unikać włączania się sądu z jego pytaniami do pytań jednej ze stron.²⁷

Do tej grupy trzeba także zaliczyć pogląd R. Łyczewka, że „w procesie o charakterze skargowym sposób przewodniczenia na rozprawie musi gwarantować dostateczną sferę inicjatywy stron i dawać im pełną możliwość wyrażania ich własnego stanowiska w procesie. Rygory formalne, przy pomocy których sąd wyznacza granice dla wypowiedzenia się stron, nie powinny utrudniać stronom procesowym spełniania ich istotnych funkcji procesowych.”²⁸

Jak to najczęściej bywa — prawda leży gdzieś pośrodku. Strony muszą mieć możliwość zadawania pytań i wypowiadania swych poglądów, jeśli obstawiamy przy zasadzie kontradiktoryjności. W ferworze ścierania się zdań przeciwnych, w trakcie walki toczonej za pomocą pytań, wniosków czy oświadczeń — łatwo o nastroje, o ostrzejsze, więcej lub mniej złośliwe powiedzenie. Nadmierne kępowanie swobody działania strony może doprowadzić do bieguna przeciwnego w jej zachowaniu się, do apatii i beczynności. Świadczy o tym przykład podany na wstępie. Miał więc rację L. Schaff twierdząc, że „porządkowe uprawnienia przewodniczącego powinny wynikać z tendencji do sprawnego, ale zarazem sprzyjającego poznania prawdy prowadzenia rozprawy, tj. takiego jej prowadzenia, które nie dopuszcza do przewlekania rozprawy i sprowadzenia jej na tory marginesowe.”²⁹

Jedną z podstawowych zasad prakseologii i teorii sprawnego kierownictwa jest zasada dokładnego określenia uprawnień oraz obowiązków organów kierujących i podwładnych.³⁰ Tymczasem przepisy k.p.k. pozwalają żywić wątpliwości co do kompetencji organu procesowego podejmującego decyzje w zakresie kierowania rozprawą.

Kto decyduje o odczytywaniu protokołów i dokumentów na rozprawie, gdy za-

²⁴ Z. Pietrasiński: op. cit., s. 46—62.

²⁵ J. Bafia i Z. Kubec: „H. Kempisty: Metodyka pracy sędziego w sprawach karnych” (rec., NP 1957, nr 2, s. 93).

²⁶ A. Murzynowski: Z zagadnień postępowania dowodowego na rozprawie głównej, NP 1962, nr 3, s. 390.

²⁷ H. Kempisty: Metodyka pracy sędziego w sprawach karnych, Warszawa 1955, s. 113

²⁸ R. Łyczewek: Policja sesyjna w stosunku do obrońców, NP 1962 r., nr 5, s. 670. Podobnie również L. Schaff: Głosa do wyroku S.N. z 19.I.1959 r. III K 59/58 (PiP 1959, nr 12, s. 1098) i J. Schütz: Uwagi praktyczne o przygotowaniu i prowadzeniu rozprawy karnej, „Biuletyn MS” 1962, nr 5, s. 73.

²⁹ L. Schaff: op. cit., s. 1098.

³⁰ Z. Pietrasiński: op. cit., s. 75 i n.

chodzą warunki określone w art. 299 § 1—5 i art. 300 k.p.k.? Z przepisów tych nie wynika, kto ma podjąć decyzję. Ponieważ decyzja o odczytaniu protokołów i dokumentów jest decyzją o kierunku rozprawy, ponieważ dotyczy ona kwestii dowodów, więc trzeba by przyjąć, że wchodzi ona w zakres właściwości raczej sądu. Przepis art. 267 k.p.k., zgodnie z którym przewodniczący rozstrzyga ostatecznie o przychylnym załatwieniu każdego wniosku strony, jeśli inna strona się nie sprzeciwi, nie ma chyba tutaj zastosowania. Zdaje się wskazywać na to przepis art. 44 § 1 k.p.k., w myśl którego sąd postanowieniem „zarządza” przeprowadzenie dowodu. Odczytanie dokumentu lub protokołu jest przecież też przeprowadzeniem dowodu. W nowym k.p.k. powinna jednak znaleźć jasne odbicie zasada, że tylko sąd decyduje o tym.

VII. Jeśli kierowanie rozprawą ma być sprężyste (a takie być musi), to trzeba panować nad walką stron. Jeśli ma ono być zarazem wnikliwe i aktywne, bo tego z kolei wymaga przyjęty u nas kształt kontradiktoryjności, to organ je sprawujący nie powinien być obciążony obowiązkami, które z powodzeniem mógłby spełniać kto inny.

Akt oskarżenia powinien m. zd. odczytać oskarżyciel. To on ponosi odpowiedzialność za jego treść i formę. Tezy aktu oskarżenia do chwili wyroku skazującego nigdy nie są tezami sądu. Jeśli akt oskarżenia jest napisany niepoprawnie, błędnie, niech oskarżyciel wstydzi się z tego powodu, ale nie sąd. Dotychczasową praktykę odczytywania aktu oskarżenia przez przewodniczącego tłumaczy się zwykle potrzebą zachowania bezstronności sądu, koniecznością uniknięcia nadmiernej sugestii oskarżyciela na sąd już na wstępie rozprawy.³¹

Nie jest to argument przekonujący. Przewodniczący, odczytując akt oskarżenia, sprawia właśnie wrażenie — oczywiście na laikach, ale o nich właśnie głównie chodzi — że w jakimś stopniu podziela pogląd wyrażony w tym akcie. Obawa przed sugestią jest i tak daremna, gdyż sędziowie muszą wysłuchać aktu bez względu na to, kto go odczyta, a przewodniczący też może czytać go w sposób sugestystyczny. Zresztą nie wszyscy oskarżyciele są dobrymi mówcami.

Nadmienić tu należy, że przepis art. 293 k.p.k. nie stanowi, kto ma odczytać akt oskarżenia. Nawet *de lege lata* nie ma przeszkód do zmiany dotychczasowej praktyki.

Drugą zbędną czynnością jest dyktowanie protokołu. Zbędność, niestety, aktualnie raczej względna. Gdy protokołuje aplikant albo doświadczony pracownik sekretariatu sądowego, dyktowanie jest absolutnie niepotrzebne. Odwraca ono bowiem uwagę przewodniczącego od toku rozprawy i przedłuża czynności protokolowane. Dyktowanie staje się niestety smutną koniecznością, gdy przewodniczący ma do czynienia z nieudolnym protokolantem.

Zwolennikami dyktatu są zresztą i strony, i ich przedstawiciele. Mają wówczas pełną kontrolę treści protokołu. Jednakże prawa ich w o wiele większym stopniu zapewniłoby podpisywanie zaprotokołowanych wyjaśnień, zeznań i opinii przez oskarżonego, świadków i biegłych, tak jak ma to miejsce w postępowaniu administracyjnym.³² Wówczas prostowanie protokołu sprowadziłoby się tylko do prostowania w części dotyczącej form postępowania i wyniku innych dowodów. W każdym razie dyktowanie protokołu aplikantowi powinno już teraz zniknąć z praktyki sądowej.

³¹ Takie stanowisko zajęła Komisja Kodyfikacyjna RP (Uzasadnienie projektu k.p.k., Warszawa 1926, s. 453). Identycznie też S. Kalinowski: *op. cit.*, s. 241.

³² Proponował to już dawno M. Cieślak: *Podstawowe zagadnienia protokołów w procesie cywilnym i karnym*, PiP 1955, nr 10, s. 606 i n.

VIII. Kilku jeszcze słów wymaga problem reakcji strony na nieuzasadnioną, jej zdaniem, decyzję przewodniczącego lub sądu.

Z zarządzeniami przewodniczącego sprawa jest prosta, ale i zarazem skomplikowana. Rozstrzyga on tylko wnioski niekontrowersyjne. Jeżeli inna strona sprzeciwia się wnioskowi, przewodniczącego zastępuje sąd, który wydaje stosowne postanowienie (art. 267 k.p.k.). Poza tym obowiązuje ogólna reguła, że od zarządzenia przewodniczącego przysługuje odwołanie do sądu (art. 274 k.p.k.).

Rzecz w tym, że przepisy te są w praktyce mało skuteczne. Jeszcze odwołanie do zawodowego składu sądu może mieć jakieś szanse powodzenia. Przeciwno stronie lub innemu uczestnikowi, który odwołuje się, działa poczucie solidarności małej grupy, jaką stanowi sąd.³³ Solidarność wynikająca z przekonania o niezbędności ochrony prestiżu promotora małej grupy bywa przyczyną nieuwzględnienia czasem trafnego odwołania, chociażby każdy z wotantów był przekonany o słuszności odwołania.

Natomiast zupełnie beznadziejnie przedstawia się szansa uwzględnienia odwołania skierowanego do składu ławniczego. Na 10 prokuratorów i 10 adwokatów w Krakowie zapytanych przez autora w r. 1963 ani jeden z nich nie spotkał się z wypadkiem uwzględnienia takiego odwołania przez skład ławniczy. Potwierdza to analiza 50 akt sądowych spraw karnych Sądu Powiatowego dla miasta Krakowa z roku 1960. Protokoły świadczą, że odwołania takie nie były nawet składane. W kwestiach proceduralnych bowiem ławnicy zdają się na wiedzę przewodniczącego-sędziego zawodowego i w tym też trzeba upatrywać przyczynę ostateczną takiego stanu rzeczy.³⁴

Pozostaje tylko jedna rada. Strony powinny żądać protokołowania wniosku, zarządzenia przewodniczącego i postanowienia sądu. Uprawnienie takie przyznaje przepis art. 223 k.p.k. Wtedy uzyskują oni podstawę do podniesienia tych faktów w skardze rewizyjnej (art. 373 § 4 k.p.k.).

Przepis o odwoływaniu się od zarządzenia przewodniczącego do składu sądu powinien natomiast zniknąć z tekstu k.p.k. *Primo* dlatego, że jest nierealny w praktyce, *secundo* dlatego, że sprzeczny jest z zasadami sprawnego kierownictwa. Nie należy bowiem zezwalać na odwoływanie się od decyzji jednego członka zespołu kierowniczego do innego członka tego samego zespołu. Tłumaczy się to tym, że przeciwstawianie decyzji — na zewnątrz — jednego członka, np. przywódcy, decyzji innych członków osłabia pozycję tego pierwszego i narusza jego autorytet, konieczny do poprawnego kierownictwa.³⁵

³³ Na temat solidarności małej grupy patrz K. W. Back: Wywieranie wpływu w bezpośrednich kontaktach społecznych (tłum. z jęz. ang.) — w zbiorze pt. „Zagadnienia psychologii społecznej” pod red. A. Malewskiego (Warszawa 1962, s. 151 i n.).

³⁴ A. Murzynowski zauważył, że przewodniczący rzadko pyta ławników, czy godzą się na odczytanie dokumentów, z góry przesądając ich pozytywną w tej sprawie decyzję („O pewnych niesłusznych uproszczeniach w postępowaniu przed sądem I instancji”, NP 1960, nr 11, s. 1494).

³⁵ Peter F. Drucker: The Practice of Management, New York 1954, s. 177.